

Przełomowa chwila

Autor: RMF
19.04.2008.

Śmierć papieża - przełomowa chwila w życiu... 2 kwietnia 2005 roku to data śmierci Jana Pawła II, ale także dzień z życia każdego z nas. Dla wielu odejście papieża-Polaka oznacza szczególnie wiele - wiąże się z nim bowiem niezwykle wspomnienia. Dokładnie 2 kwietnia na przepustkę wyszedł mężczyzna, odbywający wieloletni wyrok w więzieniu w Wadowicach, rodzinnym mieście Jana Pawła II. O śmierci papieża dowiedział się od siostry. Wspomina, że świat stał się trochę inny. - Najbardziej godny zapamiętania był smutek, cisza, uprzejmość względem siebie, coś czego nie było dotychczas, kościoły pełne ludzi. Wszędzie była cisza, zamyślenie nad tym, co się stało - opowiada. Przyznaje, że ma wyrzuty sumienia, bo nie zawsze Go słuchał. Trójka braci - Jan, Paweł i Karol - przyszła na świat 4 dni po śmierci Jana Pawła II. Wszyscy dostali imiona na jego cześć. Za kilka dni skończą rok. To trojaczki trzyjajowe - oznacza to, że bracia nie są do siebie podobni. Decyzja o nadaniu im takich właśnie imion zapadła zaraz po narodzeniu. - To była chwila, że wspólnie zdecydowaliśmy. Zaraz po narodzinach - opowiada mama chłopców. Przyznaje, że był to czas zarówno smutku, jak i radości. Wizyta na grobie Jana Pawła II - takie marzenie miał 13-letni chory na raka Bartek Kaleta. Udało się je spełnić dzięki Fundacji "Mam marzenie". - Czułem takie jakby pocieszenie. Taką lekkość, jakby mnie coś podnosiło - tak Bartek wspomina chwilę, gdy zbliżył się do grobu papieża. Chłopiec przyznaje, że bardzo się wzruszył. Mówi też, że podobnie jak papieża, stara się nie poddać chorobie. - Pomimo że miałem już tyle nawrotów, nigdy się nie załamałem i nie przestałem walczyć z tą chorobą. Zawsze byłem pewny, że wyzdrowieję - przyznaje Bartek. Sama informacja o śmierci mogła nas zastać w niecodziennej sytuacji. 2 kwietnia 2005 roku pamięta doskonale grupa ośmiu naukowców z Polskiej Stacji Polarnej na Spitsbergenie. Gdy dowiedzieli się o odejściu papieża-Polaka, właśnie kończyła się noc polarna; za oknem było minus 40 stopni. Badacze zebrali się i poszli odwiedzić krzyż, ustawiony niecały kilometr od stacji. Tam była modlitwa, zapaliliśmy jakiś znicz, osłonięty kloszem. Polska flaga została opuszczona do połowy masztu - wspomina geofizyk Piotr Modzel. Daleko od domów byli także żołnierze czwartej zmiany polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku. 2 kwietnia 2005 zastał ich prawie 3000 kilometrów od Polski. Nie zabrakło łez, wzruszenia, smutku. - Nasi koledzy, Norwegowie, kolega z Salwadoru, Amerykanie - wszyscy składali nam kondolencje. Co ważne, byli to przedstawiciele różnych wyznań - wspominali: podpułkownik Waldemar Kotula i major Marek Zieliński. Przyznają, że współczucie odczuli także ze strony Irakijczyków 2 kwietnia był - oprócz dnia śmierci papieża - dniem narodzin. Również w rodzinnym mieście Jana Pawła II, gdzie "wszystko się zaczęło", zaczęło się tego dnia życie dla szóstki małych dzieci - czterech dziewczynek i dwóch chłopców. W ogóle nie spodziewałam się, że urodzę wtedy dziecko. Pani doktor po prostu kazała mi natychmiast przyjść do szpitala - opowiada jedna z matek. - Rodziło się nowe życie, a tam, w telewizji, ktoś nam wszystkim bliski odchodził z tego świata - wspomina dyżurująca wówczas pielęgniarka. Wszystkie dzieci przyszły na świat przed godziną 21.37. Dla Magdy i Grzegorza 2 kwietnia zeszłego roku był dniem podwójnie wyjątkowym. Tego dnia się pobrali; kilka godzin później dowiedzieli się od swojego świadka, że Jan Paweł II umarł. Mimo wszystko spotkało nas wielkie szczęście w postaci dziecka - mówi Grzegorz i dodaje: Modlimy się do Ojca Świętego i o Ojca Świętego. (...) On jest naszym patronem. W dzień śmierci papieża dostała szansę na życie. Pani Maria Kukułka spod Zakliczyna w Małopolsce na pewno nigdy nie zapomni 2 kwietnia 2005 roku. Tego dnia w szpitalu w Katowicach przeszczepiono jej nerkę. Operacja się udała.